

Tomalska, Joanna

## **Antoni Piotrowski - batalista i korespondent wojenny**

"Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", 12, 1998, s.  
[168]-172

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Tomalska  
*Białystok*

## **Antoni Piotrowski - batalista i korespondent wojenny**

Antoni Piotrowski należy dziś do artystów znanych jedynie specjalistom i - najzupełniej zresztą niesłusznie - niemal zapomnianych. A przecież ten obdarzony wybitnymi zdolnościami uczeń Wojciecha Gersona w Warszawskiej Klasie Rysunkowej należy do najbardziej utalentowanych batalistów drugiej połowy XIX w.

Antoni Piotrowski urodził się w 1853 r. w Kunowie niedaleko Radomia, zmarł zaś w Warszawie w 1924 r. Należał do grupy polskich studentów Akademii Monachijskiej - kształcił się tu pod kierunkiem W. Lindenschmita w latach 1875-1877. Następne lata spędził w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, studiując pod kierunkiem Jana Matejki (1877-1879).

Piotrowski należał do artystów bardzo czynnych, niespokojnych duchem, często przenoszących z miejsca na miejsce, o czym świadczy także wielość wydarzeń w jego życiu. Kilka lat (1879-1884) spędził w Paryżu, po powrocie z zagranicy zaś, do 1900 r. mieszkał w Krakowie, by potem przenieść się do Warszawy. W międzyczasie pracował jako rysownik - sprawozdawca dla prasy angielskiej i francuskiej, dla takich tytułów jak *Graphic Illustrated London News*, *Illustration*, *Modé Illustré*. Przebywał wówczas na frontach wojny bułgarsko-serbskiej (1885-86). Ów konflikt wybuchł na tle zatargów granicznych, zaś zawieszenie broni i późniejszy pokój zawarto głównie na skutek nacisków austriackich. W następnych latach Antoni Piotrowski wraz z Teodorem Axentowiczem, Józefem Chełmońskim, Jackiem Malczewskim, Janem Stanisławskim, Leonem Wyczółkowskim, Stanisławem Wyspiańskim, Julianem Fałatem i Włodzimierzem Tetmajerem - a więc ówczesną czołówką polskiego malarstwa - stał się współtwórcą Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych; była to zatem niejako opozycja wobec oficjalnego organizatora ekspozycji sztuki polskiej. Warto przypomnieć, że do "Sztuki" należeli niemal wszyscy wybitni artyści polscy, zaś do 1914 r. tę właśnie grupę uważano za granicę za reprezentację plastyki polskiej. Ostatnia, 101 wystawa firmowana przez "Sztukę" miała miejsce w Warszawie w 1951 r. Chyba niewiele ugrupowań artystycznych przetrwało ponad pół wieku.

Antoni Piotrowski był nie tylko malarzem i rysownikiem, parzył się także działalnością dziennikarską i literacką, należał do bliskich współpracowników Stanisława Witkiewicza (np. w zbiorach białostockiego Muzeum Okręgowego przechowywany jest portret Stanisława Witkiewicza przypisywany Antoniemu Piotrowskiemu, datowany na ok. 1875 r.).

Prace artysty przechowywane są w zbiorach państwowych, głównie w Warszawie i Krakowie; w warszawskim Muzeum Wojska Polskiego znajduje się fotografia zaginionego obrazu Antoniego Piotrowskiego "Potyczka w 1863 r." Owo zaginione dzieło przedstawia rozległą panoramę z bezlistnymi drzewami i szeregiem powstańców ustawionych w centrum kompozycji, ukośnie od lewego górnego do prawego dolnego rogu. Analizowany jedynie na podstawie reprodukcji obraz prezentuje rzetelny

warsztat realisty, dbającego o szczegóły odtwarzanej sceny, bliskiego stylistyce Gustave Courbета czy Francois Milleta. Również wspomniany wyżej, przypisywany Antoniemu Piotrowskiemu portret Stanisława Witkiewicza, pochodzący prawdopodobnie z pierwszych lat studiów autora (ok. 1875 r.) to dzieło artysty obdarzonego wnikliwym okiem i pełną ręką.



*Jan Kazimierz na koniu*

Niedawno zakupiony do zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku obraz Antoniego Piotrowskiego, zatytułowany "Jan Kazimierz na koniu" charakteryzuje się nieco odmienną stylistyką<sup>1</sup>. Centralną część kompozycji zajmuje siwy koń zwrócony w prawo. Siedzący na nim jeździec przyodziany jest w granatowo - czarny kapelusz i spodnie w tymże kolorze, jego nogi zaś okrywają sięgające powyżej kolana buty w odcieniu jasnobrązowym. Najbardziej charakterystyczną cechą kostiumu jest biały, szeroki kołnierz obrzeżony koronką, typowy szczegół ubioru z połowy XVII w. Inne postacie noszą stroje polskie lub szwedzkie. Usytuowany na lewo od króla mężczyzna w zbroi przyodziany jest w kostium towarzysza husarskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>2</sup>. Żołnierz stojący na lewo od osi, ujęty z prawego boku, z lunetą przy oku to młody mężczyzna w stroju szwedzkim; można się w nim domyślać generała artylerii i wojsk inżynieryjnych Zygmunta Przyjemskiego - korpus artylerii i wojsk inżynieryjnych "nosił się z cudzoziemską". Domniemany Zygmunt Przyjemski na omawianym obrazie charakteryzuje się zresztą nieproporcjonalnie krótkimi rękami - ten element może być dość zaskakujący w obrazie realisty tej klasy co Antoni Piotrowski.

Kompozycja obrazu zamknięta jest w figurze trójkąta równobocznego z podstawą przy lewej krawędzi. Centralną częścią kompozycji jest biało-siwy koń zwrócony w prawo. Jeźdźcem jest wspomniany mężczyzna w ciemnym kapeluszu i takichże spodniach. Jeździec, domniemany król Kazimierz, siedzi na koniu odznaczającym się bardzo ozdobną uprzężą; szczególnie ozdobne jest tu ogłowie i siodło. Władca został przedstawiony w ujęciu 3/4, zwrócony w prawo, przy czym głowę króla artysta zaprezentował z profilu, zapatrzonego w dal na zasnuite dymami pole bitwy. Za królem stoi orszak - grupa jeźdźców i pieszych również zwrócona w prawo. Część postaci to konni rycerze w srebrzystych zbrojach i szyszakach, część zaś w żupanach lub kostiumach w typie ubiorów francuskich. Na dalszym planie przed królem widoczne jest ciało leżącego bezwładnie żołnierza w niebieskim ubraniu, tuż obok leży martwy gniady koń. Górną część kompozycji zajmuje niebieskie niebo.

Dzieło namalowane jest drobnymi, przedłużonymi smugami farb z widocznymi śladami szkicu ołówkowego.

Obraz został zatytułowany "Jan Kazimierz na koniu" - tak głosi umieszczona na odwrocie nalepka Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. O tym, że jest to w istocie ten władca świadczy typ fizyczny siedzącego na siwym koniu jeźdźca o pociągłej twarzy, długich opadających na ramiona włosach, z małym wąsem ocienającym górną wargę.

Wizerunek tego władcy utrwalił m.in. Daniel Schultz (ok. 1620-1683), malarz należący do najwybitniejszych przedstawicieli gdańskiego środowiska artystycznego. W 1649 r. ten kształcony w Niderlandach artysta został nadwornym portrecistą Jana Kazimierza. Pozostawił też świetne wizerunki króla Jana Kazimierza i jego małżonki Marii Ludwiki<sup>3</sup>. Zachowały się również inne portrety króla, m.in. sztych wg W. Hondiusza bądź też sztychowany konny wizerunek Clementa de Jonghe<sup>4</sup>. Na wszystkich władca ma podobne rysy twarzy: wydatny nos, wysuniętą zaokrągloną szczękę dolną, mały wąsik, opadające na ramiona lekko falujące włosy. Te cechy pozwalają zidentyfikować siedzącego na biało-siwym koniu jeźdźca jako ostatniego na polskim tronie przedstawiciela dynastii Wazów.

W czasie panowania tego władcy Rzeczpospolita toczyła wiele wojen, odbyło się więc wiele bitew: w 1649 r. oblężenie Zbaraża, w 1651 r. bitwa pod Beresteczkiem, od 1654-1656 r. trwała wojna polsko-rosyjska, zaś w latach 1655-1660 "potop szwedzki". Następne wydarzenie wojenne to batalia polsko-rosyjska (1660-1661) z bitwami pod Płonką i Cudnowem.

Do najważniejszych bitew stoczonych przez króla należy bez wątpienia bitwa pod Beresteczkiem. Odbyła się w dniach 28-30 czerwca 1651 r.; wzięły w niej udział z jednej strony armia koronna, z drugiej zaś sprzymierzone siły kozacko-tatarskie. Pisał o tej bitwie Albrecht Radziwiłł: "Nadszedł więc pamiętny dzień, w którym los religii katolickiej, Rzeczypospolitej, króla i, żeby prawdę powiedzieć, całego chrześcijaństwa zawisł od beresteckich pól"<sup>5</sup>.

Bitwa pod Beresteczkiem była w opinii historyków nie tylko największą bitwą w zmaganiach polsko-kozackich, lecz również największą bitwą ówczesnego świata<sup>6</sup>. Zwycięstwo pod Beresteczkiem miało ogromne znaczenie moralne, jako że armia koronna we wszystkich dotychczasowych bitwach z Kozakami i ich sprzymierzeńcami ponosiła klęski. Wiktoria Beresteczka była głównie zasługą Jana Kazimierza<sup>7</sup>. Był on bez wątpienia wytrawnym strategiem i dobrym wodzem<sup>8</sup>, pod Beresteczkiem zaś

wykazał wybitny talent wojskowy: prowadząc działania zaczepne w skali operacyjnej zmusił przeciwnika do stoczenia walnej bitwy na dogodnym, wybranym przez siebie terenie. Ponadto zaś w decydującej fazie bitwy 30 czerwca, udało mu się zaskoczyć przeciwnika rozwiązaniami taktycznymi. Właśnie dzięki temu doprowadził do zwycięstwa przy stosunkowo małych stratach własnych<sup>9</sup>.

Wiarygodny plan bitwy pod Beresteczkiem zachował się w spuściźnie po królu Stanisławie Augustie Poniatowskim i znany jest z XIX-wiecznych publikacji. Wiadomo dzięki temu, że obóz królewski został zbudowany na prawym brzegu Styru i otoczony obronnym wałem z dwunastoma redutami. Na lewo od obozu, po stronie wschodniej rozciągała się obszerna równina<sup>10</sup>. Opisujący obraz Antoniego Piotrowskiego przedstawia rozgrywającą się na rozległej równinie scenę, z czego można wysnuć wniosek, że autor znał topografię terenu. Warto dodać, że motyw bitwy pod Beresteczkiem występuje też na obrazie Józefa Brodowskiego wg akwareli Juliusza Kossaka, znany niestety tylko z fotografii<sup>11</sup>. Oba obrazy, tj. Brodowskiego i Piotrowskiego różnią się jednak zdecydowanie kompozycją i trudno by tu odnaleźć jakiegokolwiek podobieństwa. Pewnych podobieństw można by się dopatrzeć w sylwetce króla Jana Kazimierza: na obu dziełach usadowiony na białym koniu i przyodziany w nieco podobny kostium.

Burzliwe czasy panowania Jana Kazimierza zakończyły się nieczęstym w polskiej historii aktem abdykacji. Po śmierci królowej władca myślał już tylko o tym. Jesienią 1668 r. zgorzkniały i zawiedziony król Jan Kazimierz złożył koronę, oświadczając zebranym na sejmie: "Podobno tęskno waszmościom, że tak długo na tronie siedzę, wierzcie, że i mnie drugie tyle z wami". W następnym roku wyjechał do Francji. Zmarł w Nevers w grudniu 1672 r.<sup>12</sup> Tam też go pochowano, by po kilku latach przewieźć do podziemi katedry wawelskiej; serce władcy złożono w paryskim kościele St. Germain des Pres. Francuski artysta Jean Thibault ozdobił królewski centofał płaskorzeźbą z wyobrażeniem bitwy pod Beresteczkiem, lecz przedstawiony w czasie swej najślawniejszej bitwy król Jan Kazimierz został ubrany w antykwizowaną zbroję, zaś pole bitwy i walczące strony potraktowane zostały szablonowo i schematycznie<sup>13</sup>.

Spośród innych osobistości walczących w bitwie wymienia się Karola Jerzego Ossolińskiego, wojewodę ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego, hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego, marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego, chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego, Stefana Czarnieckiego i generała artylerii Zygmunta Przyjemskiego<sup>14</sup>.

Generał artylerii Zygmunt Przyjemski herbu Rawicz to postać dość dla nas tajemnicza; w młodości przypuszczalnie służył w wojsku szwedzkim, być może przebywał też we Francji - na studiach w Orleanie. W 1649 r. objął - po Andrzeju Koniecpolskim regiment dragoni, w następnym zaś roku (4.II.1650) otrzymał urząd generała artylerii koronnej. W bitwie pod Beresteczkiem kierował artylerią i miał się wydatnie przyczynić do zwycięstwa uniemożliwiając ogniem działowym połączenie Tatarów z Kozakami<sup>15</sup>. Zmarł w 1652 r.

Inna postać uwidoczniła na obrazie Piotrowskiego obok króla Jana Kazimierza i generała artylerii koronnej Zygmunta Przyjemskiego to najpewniej Stefan Czarniecki, który w wyprawie 1651 r. brał udział jako pułkownik i porucznik hetmańskiej chorągwy<sup>16</sup>. Na obrazie przedstawiony został w polskim stroju, z buławą godności hetmańskiej.

"Encyklopedia staropolska" podaje, że "buława oznacza w języku polskim laskę



nieśluga z gałką na końcu", jest zaś ona "symbolem godności władzy hetmańskiej"<sup>17</sup>. Takich buław mogli używać wyłącznie hetmani, zaś regimentarze, pułkownicy, rotmistrze, porucznicy i chorążowie używali buzdyganów. "Między obu przedmiotami" pisze dalej Gloger "ta zachodziła różnica, że główka u buławy bywała zwykle okrągła, niekiedy misternie ozdabiana i drogimi kamieniami wysadzana, zaś buzdygany, także często srebrne lub pozłociste, kończyły się gałką kształtu gruszki podłużnie pokarbowanej"<sup>18</sup>. Owe karby, czyli liście buzdygana zwano piórami; było ich zwykle sześć, czasem zaś osiem<sup>19</sup>. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie przechowywana jest buława Stefana Czarnieckiego z gałką w kształcie nieco spłaszczonej kuli, z dwunastoma piórami<sup>20</sup>.

Inne postacie uwidocznione na obrazie Antoniego Piotrowskiego, zdecydowanie słabiej zindywidualizowane, przedstawione są w znacznym skrócie i nie można ich zidentyfikować. Wiele jednak przemawia za tym, że dzieło przedstawia jeden z epizodów bitwy pod Beresteczkiem. Obraz, jakkolwiek interesujący pod względem ikonograficznym, trudno uznać za wierne odtworzenie realiów. Trudno też uznać to dzieło za wybitne w artystycznym oeuvre Antoniego Piotrowskiego. Znamy bowiem wiele dzieł tego malarza stojących na nieporównanie wyższym poziomie artystycznym. Być może opisywany obraz jest jedynie roboczym szkicem artysty, choć trudno tu nie dostrzec ewidentnych błędów warsztatowych. Jednakże nie wszystkie przecież dzieła któregośkolwiek malarza stoją na najwyższym poziomie artystycznym.

#### PRZYPISY:

1. Antoni Piotrowski, Jan Kazimierz na koniu, tekt. tech. miesz., wym. 34x46, nr inw. MWB/3050.
2. B. Gębarowicz, *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie, oporządzenie od wieku XI do 1960 r.*, Warszawa brw., tab. 157.
3. por. T. Wasilewski, *Jan III Kazimierz, [w:] Poczci królów i książąt polskich*, Warszawa 1978, s. 385-386; J. K. Kęłowski, *Dzieje sztuki polskiej*, Warszawa 1987, s. 142.
4. Wasilewski, dz. cyt., s.385.
5. Cyt. za R. Romański, *Beresteczko 1651*, Warszawa 1994, s. 4.
6. Tamże.
7. Tamże.
8. Z. Żygulski jun., *Sławne bitwy w sztuce*, Warszawa 1996, s.125.
9. *Polski Słownik Biograficzny*, T. X, Wrocław - Warszawa - Kraków 1962-1964, s. 41 (cyt. dalej PSB).
10. Z. Żygulski, dz. cyt., s. 123.
11. Romański, dz. cyt., s. 33 i n.
12. PSB, T. X, Wrocław - Warszawa - Kraków 1962-1964, s. 41.
13. Z. Żygulski, dz. cyt., s. 123.
14. R. Romański, dz. cyt., s. 33 i n.
15. PSB, t. XXIX, z.21, s. 192-193.
16. PSB, t. IV, s. 208 i n.
17. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. I, Warszawa 1978, s. 213 i n.
18. Tamże.
19. Tamże, s. 219.
20. por. Z. Spieralski, *Stefan Czarniecki 1604 - 1665*, Warszawa 1978, il. po str. 21.